ŚWIATOWID

28 LIPCA 1934 ROKU
NUMER ZAWIERA
24 STRON DRUKU
CENA 60 GR
W CZECHOSŁO-
WACJI Kc. 2·20. 31



KATASTROFA POWODZI W MAŁOPOLSCE

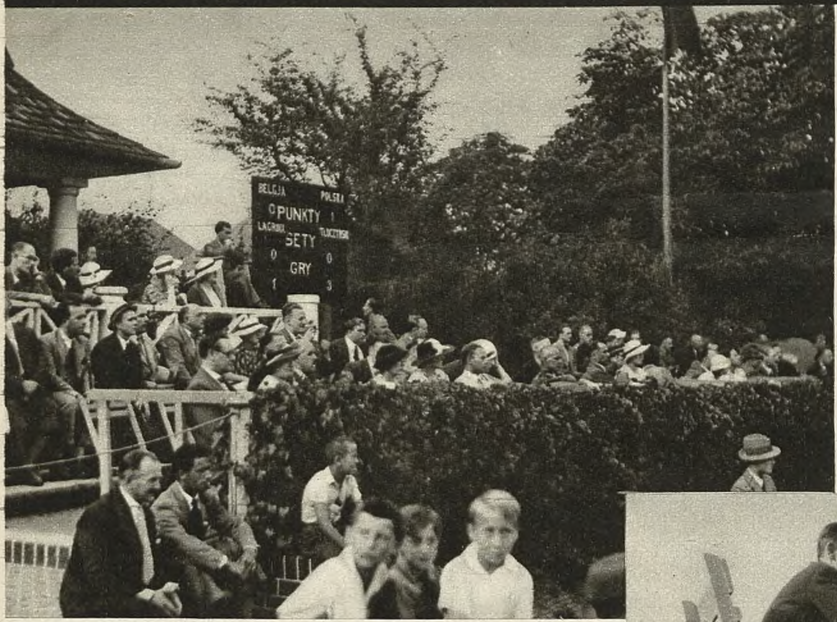
POWRÓT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.



W tych dniach powrócił do Warszawy p. Marszałek Piłsudski z krótkiego wypoczynku w Pikiliszkach na Wileńszczyźnie. Na zdjęciu widzimy p. Marszałka, witanego na dworcu. Idą od prawej: pp. min. Spraw Wewnętrznych Kościałkowski, premjer dr. Kozłowski, wicem. gen. Kasprzycki, Marszałek Piłsudski.

Ag. Fot. „Światowida".

MECZ POLSKA-BELGJA



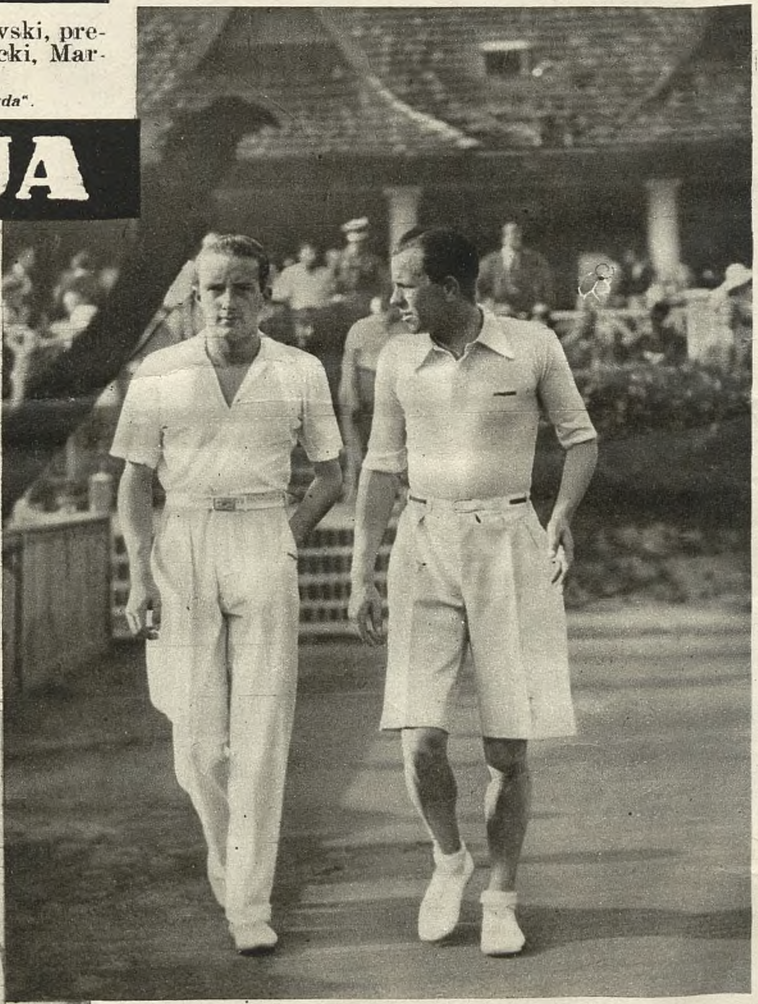
Widok na trybunę honorową w czasie meczu.

W Warszawie odbył się mecz tenisowy pomiędzy Polską a Belgją, należący do rozgrywek o puhar Davisa, który zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:1. Czołowi nasi reprezentanci Hebda i Tłoczyński wykazali bardzo wysoką klasę, bijąc bezapelacyjnie świetnego przeciwnika belgijskiego Lacroix i Naeyaerta.

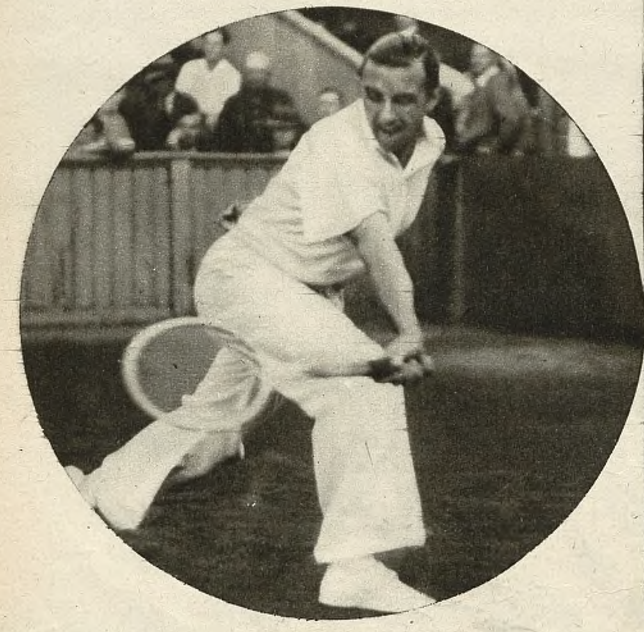
Zwycięstwo to zapewnia Polsce grę w następnej rundzie, a mianowicie spotkanie z Estonją, które odbędzie się dnia 10—12 sierpnia w Tallinie. Gdyby Polska i ten mecz wygrała, co jest bardzo prawdopodobne, to spotka się ze zwycięzcą meczu Austrja—Grecja.

Dotychczas Polska w latach 1925—1934 rozegrała 14 meczów o puhar Davisa i spotykała się pięć razy z Anglją, dwa z Belgją, po dwa z Holandją i Danją i po razu z Włochami, Rumunją i Norwegją.

Największą ilość razy reprezentował Polskę Tłoczyński (23) za nim idą Hebda i Maks Stolarow.



Naeyaert i Hebda wchodzą na kort.



Lacroix w akcji



Sędzia Marszewski na stanowisku. U dołu siedzą pp.: Liegecis, kapitan drużyny belgijskiej, książę Czetwertyński i radca Olchowicz, kapitan drużyny polskiej.

ZDJĘCIA AGENCJI FOTOGR. „ŚWIATOWIDA".

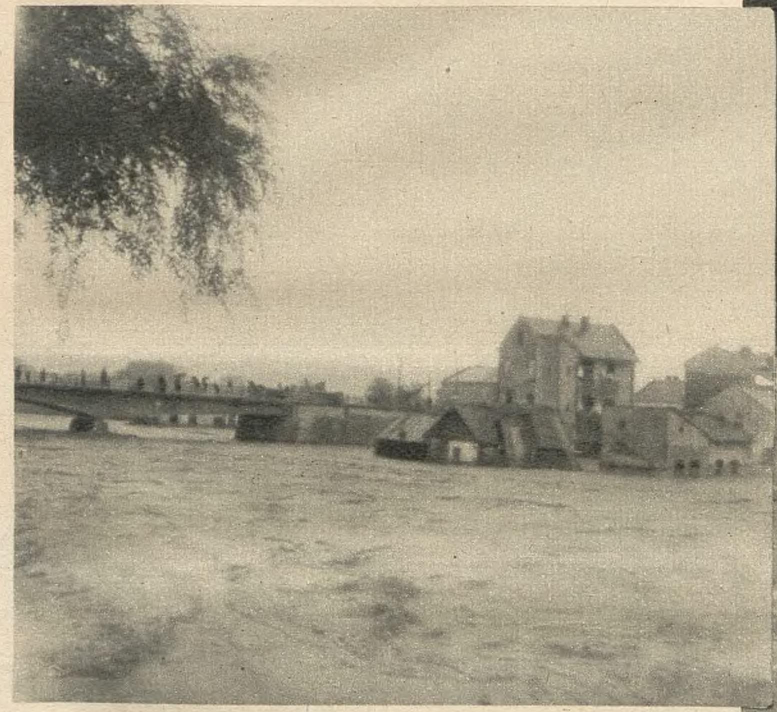
W ODMĘTACH POTOPU.

Zaczęło to się w Małopolsce. W poniedziałek dnia 16 lipca na całem Podhalu lało jak z cebra. Nikt jednak nie przejmował się tem zbytnio, gdyż nawalnice nawiedzają często okolice górskie, ale równie szybko odchodzą, jak przychodzą.

Starzy górale z trwogą jednak pozierali po wierchach i mieli miny bardzo zafrasowane. Trwająca bowiem dzień i noc ulewa nie wróżyła nic dobrego. Drugim nieomylnym znakiem powodzi były glony, które pojawiły się w Dunajcu w niespotykanej dotąd ilości, wcześnie na wiosnę, a które praktycy meteorologiczni uważają za niechybną zapowiedź wielkich wód.

Dunajec tymczasem i potoki górskie wzbierały. Przez Poronin i Szaflary pędził oszalały Biały Dunajec. Woda wzbierała z każdą sekundą. Pod Nowym Targiem, gdzie oba Dunajce łączą się, rzeka rozlała się szeroko i parła niewstrzymanie naprzód.

Nielepiej kształtowała się sytuacja na Rabie, Sole, Popradzie, Skawie, Białej, Skawicy i innych potoczkach, które teraz zmieniły się w spienione rzeki, niosące na swych barkach domy, mosty i dobytek ludzki.



Wskutek wylewu Dunajca i Kamienicy miasto Nowy Sącz znalazło się pod wodą.

ZDJĘCIA AG. FOT. „SWIATOWID".



Ulica Sienkiewicza w Zakopanem, przez którą przewalają się masy wód wezbranego potoku.



Wojewoda krakowski dr. Mikołaj Kwaśniewski podczas podróży inspekcyjnej na obszarach zalanych wodą przez Wisłę (powiat Bochnia).

W ODMĘTACH POTOPU.



Potworny wylew Skawy pod Zembrzycami. Woda podmyła tu tor kolejowy, uniemożliwi… komunikację pomiędzy Krakowem a Suchą i Zakopanem. Fot. C. Kidziuń, Kraków.

W poniedziałek wieczór wiedziano już powszechnnie, że zbliża się kataklizm. Z rykiem i hukiem, niszcząc wszystko po drodze, waliły mętne fale Dunajca. Podhale zamieniło się w jedno wielkie morze.

Ale równocześnie zaczęła wzbierać takżże Wisła. W środę wały wiślane nie wytrzymały nacisku wody, która zalała olbrzymi obszar pomiędzy Rabą a Dunajcem.

Woda przyszła tak szybko i niespodziewanie, że ludność z trudem zdołała uratować swoje życie, straciła jednak konie, bydło, a przedewszystkiem plony. Żyzne pola bowiem, ziemniaczyska i kołyszące się zboża pokryła brudna woda.

Całe wsie koczowały na wałach, oczekując ratunku. Niejednokrotnie widziało się ciężko chorych, których wywleczono z łóżek i złożono … rozmokłą ziemię, gdzie leżeli w błocie. Wszystk… dokuczał głód i pragnienie. Wielu, nie zważa… na nic, czerpało rękami wodę wiślaną i piło …

Z godziny na godzinę rozlewisko rosło. Obj… już wszystkie powiaty po prawej stronie Wi… a przedewszystkiem bocheński, brzeski, dąbr… ski i mielecki.

Powódź nie oszczędziła także Małopolski śr… kowej.

Po kilku dniach niebo wyjaśniło się. Wody … Małopolsce zaczęły opadać, odsłaniając obraz … szczenia. Niebezpieczeństwo powodzi zawisło te… nad województwem kieleckiem, warszawski… i Warszawą.

Z największym pośpiechem rozpoczęto sypa… i umacnianie wałów i przeprowadzono ewakuację ludności z zagrożonych terenów. Naogół jednak powódź w stolicy nie wyrządziła wielkiego spustoszenia, zalawszy tylko niejako już z tradycji Pelcowiznę, Siekierki, Czerniaków, Wilanów itd.

Na wieść o katastrofie prezes Rady Ministrów prof. Kozłowski pospieszył wraz z kilku ministrami do Krakowa, aby naocznie przekonać się o rozmiarach klęski. Po konferencji w województwie p. premjer udał się statkiem z Krakowa do Nowego Korczyna, wydając po drodze odpowiednie zarządzenia.

Przedewszystkiem utworzono centralny Komitet Powodziowy, a następnie komitety wojewódzkie i starościńskie. Wyasygnowano na pierwsze potrzeby kilkaset tysięcy zł., pomyślano o pomocy żywnościowej, o stacjach zbornych dla powodzian, o ich zaprowiantowaniu, o pomocy lekarskiej itd. W całym kraju przystąpiono do zbiórek na rzecz powodzian. Dary popłynęły obficie, wobec jednak rozmiarów katastrofy, nawet na opędzenie pierwszych potrzeb, będzie



Zalane przedmieścia Nowego Sącza.

W ODMĘTACH POTOPU.



Woda ustępując pozostawiła w Nowym Sączu całe sterty drzewa, pochodzącego ze zniszczonych domów.

Szeroko rozlany Dunajec niszczy plony. Zdjęcie z okolic Wojnicza.



W kole: Zalany wylewem Raby gościniec Gdowa do Dobczyc.



Dożywianie powodzian na wale wiślanym pod Szczucinem. Zdjęcia Ag. fot. „Światowid".



to tylko kroplą w morzu. Szczególnie wydatny udział w akcji ratowniczej brało wojsko. Lotnicy dzień i noc patrolowali nad obszarami dotkniętemi powodzią, rozrzucali paczki z żywnością i nawiązywali łączność. Saperzy docierali na pontonach do zatopionych wsi, ratując ich mieszkańców niekiedy w ostatniej chwili. Pomagały także organizacje społeczne i straże pożarne. Niestety, brakło sprzętu ratowniczego i wyszkolenia w tym kierunku.

Zdaje się, że teraz dopiero w całej Polsce, w okolicach nawiedzonych powodzią, przystąpi się do zorganizowania straży powodziowych. Muszą one mieć do dyspozycji odpowiednią ilość pontonów i odpowiedni park łodzi.

Taka straż może doskonale zastąpić wojsko i oddać nieocenione usługi na wypadek wojny.

Uważamy, że każdy starosta powinien w swojem biurku posiadać plany na wypadek powodzi, wykaz środków ratowniczych, stacyj zbornych, dożywiania, sanitarnych itd..

A następnie jeszcze jedna rzecz! W Tatrach należy wybudować zbiorniki wodne: w Dolinie Kościeliskiej, Chochołowskiej i poniżej Łysej Polany. Koszt takiego jednego zbiornika będzie wynosił około 6,000.000 zł. Zabezpieczą one jednak całą dolinę Dunajca od wylewów, od źródeł, aż po Tarnów.

Niestety, plany te, które wysunięto jeszcze przed kilkunastu laty, zostały zarzucone wskutek sprzeciwu Rady Ochrony Przyrody. Sprzeciw ten kosztuje dzisiaj Polskę około dwieście miljonów.

Wprost wierzyć się także nie chce, dlaczego w Warszawie zlekceważono wnioski Krakowa w sprawie zabezpieczenia wałami brzegów Dunajca? Jeden kilometr wału kosztuje wprawdzie 120.000 złotych, ale stwarza raz na zawsze ochronę przed powodzią.

P. premjer w jednym z wywiadów podkreślił,

W ODMĘTACH POTOPU.



Przetaczanie wozu po uszkodzonym torze w Poroninie na linji Chabówka-Zakopane.

chleba. Będzie to jakie 250.000 ludzi. Do
dzarzy pochłonie olbrzymie sumy. Ale
problem rzeczny wysunie się na czoło za
i komunikacyjnych, może Polska zdo
uczynienia wszystkiego, aby klęskę po
zażegnać.

Katastrofa powodzi zniszczyła przede
munikacyjne. O ile jednak tory kolejo
prawić, o tyle remont dróg potrwa (bard

W samem województwie krakowskiem
sty, na gościńcu Kraków — Chabówka,
myły gościniec na przestrzeni 300 m., na
Zakliczyna pozostały tylko szczątki ni
szosy.

Tak więc drogi, które i tak miały już
nie na wielu szlakach przestały wogóle
mniej dla aut. Po tych wybojach i trze
dzie bowiem nawet najsilniejszy wóz.

Komunikacja autobusowa na najważn
z Krakowa do Zakopanego, Krynicy i S
wana i nieprędko będzie uruchomiona.

* * *

Następstwem każdej wielkiej powodzi
a przedewszystkiem tyfus brzuszny i c

żywianie tej armji nę-
może nareszcie teraz
gadnień gospodarczych
będzie się na wysiłek
wodzi raz na zawsze

wszystkiem szlaki ko-
we zdołano szybko na-
zo długo.
woda zabrała 52 mo-
pod Pcimem fale pod-
drodze z Wojnicza do
egdyś bardzo dobrej

najgorszą sławę obec-
egzystować, przynaj-
sawiskach nie przeje-

niejszych szlakach, jak
Szczawnicy jest przer-

są zwykle epidemje
czerwonka. Jak nam



Wiceminister Komunikacji inż. Bobkowski (trzeci od prawej) bada tereny zniszczone powodzią na Podhalu.

= WSZYSTKIE ZDJĘCIA = AG. FOT. „ŚWIATOWIDA".







Czarny Dunajec pod Nowym Targiem, płynący szeroką falą po ulicy Gazdów, łączącej miasto z przedmieściem Kowaniec. Fot. Skalski.



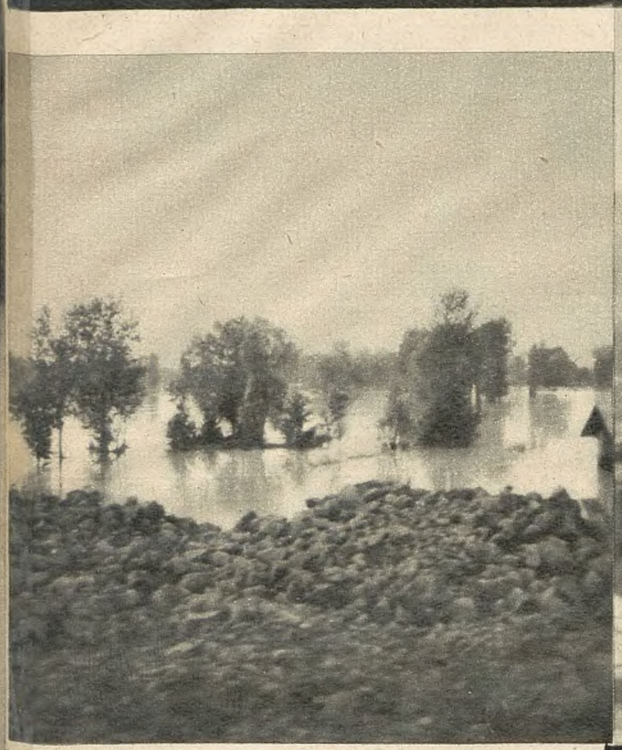
W ODMĘTACH POTOPU.



P. premjer dr. Kozłowski w rozmowie z wójtem zalanej wsi pod Ujściem Solnem, w czasie podróży inspekcyjnej.



Dunajec niosący zwały drzew pod Niedzicą, obok Czorsztyna.
Fot. B. Nalepa.



Wylew Wisłoka pod Leżajskiem.



Powódź zrujnowała gościńce na Podhalu. Na zdjęciu przeciąganie auta przez pola w okolicach Kurowa (powiat Nowy Sącz). Na pierwszym planie zerwany przez Dunajec gościniec.

sygnalizują choroby te pojawiły się już w powiecie bocheńskim, zabierając tylko w jednej wsi sześć ofiar.

Źródłem tych chorób jest brudna woda, którą ludność zmuszona jest pić, gdy wszystkie studnie zostały zanieczyszczone i zamulone.

Stąd jedna nauka: na terenach nawiedzanych powodzią powinny znajdować się aparaty



Dzielnica Kamieniec pod Gubałówką w Zakopanem w drugim dniu powodzi.



...dowódca D. O. K. Kraków, płk. dypl. Tomaszewski nawiązujący

destylacyjne, takie, jakich używa wojsko na froncie, a które doskonale spełniają swoją powinność. Są to maszyny nieskomplikowane, łatwe do obsługi.

Z innych doraźnych szkód, które nieprędko da się odrobić, to dewastacja zwierzyny. Okolice nadwiślańskie słynęły z zajęcy i kuropatw. Dzisiaj to wszystko wytopiło się

To samo dotyczy ryb. Szeroko rozlane rzeki powyrzucały na polach mnóstwo ryb, które zostały po ziemniaczyskach, po fosach, w ogrodach itd. Staranna i przewidująca gospodarka Polskiego Towarzystwa Rybackiego na Dunajcu nie zdała się na nic. W ciągu kilku dni plon dwudziestu lat zo-

Klęska powodzi spadła całym swym ciężarem w pierwszym rzędzie na chłopa, zniszczyła jego plon, pozbawiła go dachu, ale nie wytrąciła go z równowagi.

Chłop nie dał się ponieść panice, nie załamał się psychicznie...

Jeszcze woda nie opadła a on już zabrał się do pracy.

Czeka go straszny przednówek, który tego roku

W ODMĘTACH POTOPU.

zamiast na wiosnę, zacznie się w lecie, kiedy gumna powinny być pełne.

Ale chłop polski nie złorzeczy, nie przeklina, nie szuka winowajców.

Kto widział, jak wójtowie meldowali się premjerowi Dr Kozłowskiemu, w czasie jego podróży inspekcyjnej po zagrożonych obszarach, jak z godnością i opanowaniem mówili mu o katastrofie, temu piersi wzbierały dumą.

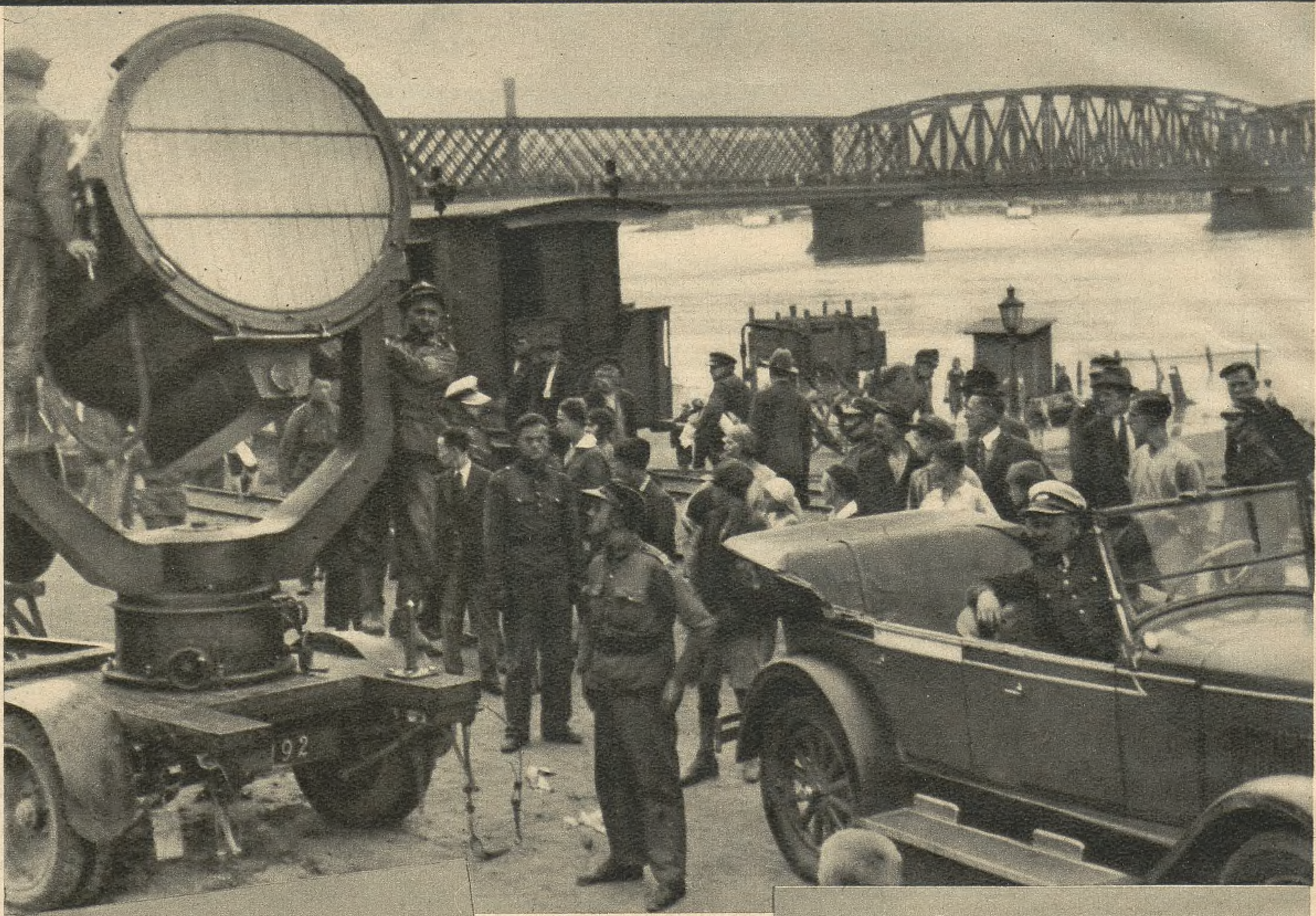
Czuł bowiem, że na tych zatopionych zagonach i polach siedzą wierni synowie Ojczyzny.

Dopomóc im to obowiązek każdego Polaka.

Dlatego, niech jak Polska długa i szeroka idzie przez nią zawołanie:

PAMIĘTAJMY O POWODZIANACH!!!

J. L.

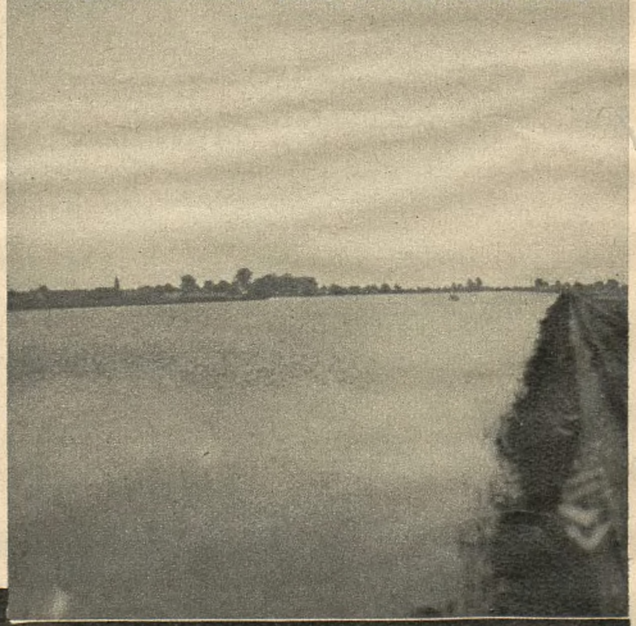


Przygotowywania w Warszawie do obrony przed powodzią. Na lewo reflektor wojskowy, którym oświetla się Wisłę w nocy.



Wojewoda kielecki dr. Dziadosz (pierwszy od lewej) przy telefonie polowym na zagrożonych terenach w pobliżu Nowego Korczyna.

San pod Jarosławiem płynie szeroką mętną strugą.



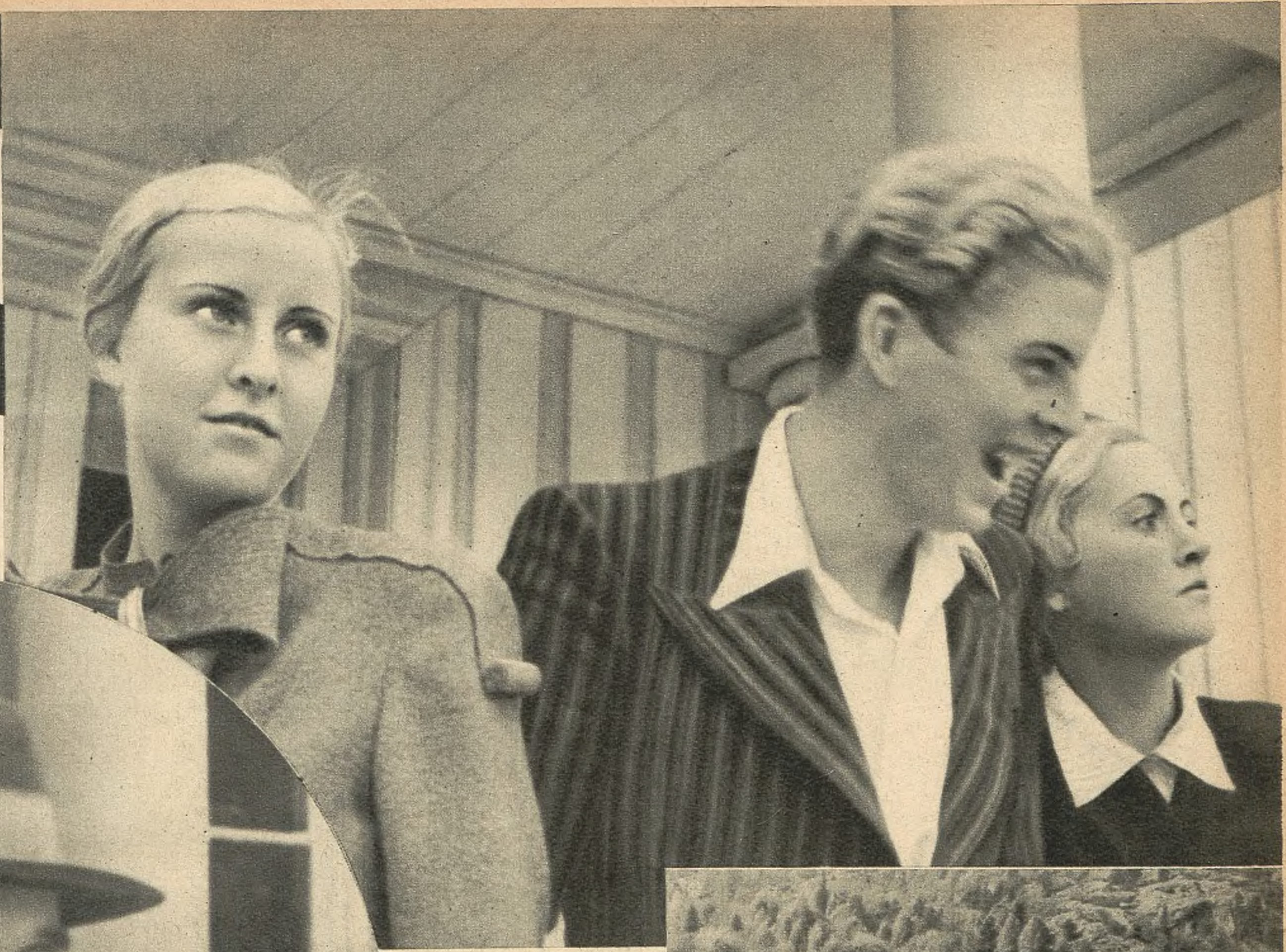


Minister Spraw Wewnętrznych p. Kościałkowski niestrudzenie organizował pomoc dla powodzian.



Pionierzy w akcji przeciwpowodziowej pod Krakowem.

CZŁOWIEK KTÓRY ZWYCIĘŻYŁ GŁÓD.





Dzieci jubilata: 17-letnia Cecylja (pierwsza na lewo), obok niej 22-letni syn Arild, spadkobierca sławnego nazwiska, za nim 18 letnia córka Ellinor.



Skromna posiadłość pisarza Nörholmen.

Najnowsze zdjęcie Knuta Hamsuna.

ZDJĘCIA AG. THE NEW YORK TIMES.

Najstarszy to zapewne z żyjących sławnych na cały świat pisarzy... Za kilka bowiem dni Knut Hamsun obchodzi 75-te urodziny. Ostatni z wielkiej plejady skandynawskich pisarzy, ostatni z wielkiej trójcy, do której należeli prócz niego Ibsen i Björnson, dawno już zmarli. Wszyscy trzej swego czasu panowali niemal wszechwładnie, zarówno w powieści, jak i w dramacie, mieli sławę powszechną, nietylko jako genjalne talenty, ale i jako najwybitniejsi przedstawiciele realizmu, wówczas za najdoskonalszą, jeśli nie za jedyną prawdziwą sztukę uważanego. Knut Hamsun do tej sławy niełatwo doszedł. Niema może w całej literaturze światowej pisarza, któryby po drodze swego życia, prowadzącej go ku najwyższym szczytom, tyle musiał co on przezwyciężyć trudności, tyle musiał przecierpieć, przez tyle nędz przejść. Jego pierwsza sławna powieść „Głód", to nie była fantazja twórcza, to było odtworzenie jego własnych cierpień i może dlatego naturalizm tej książki tak żywo przemówił do wszystkich. Biedny szewc, dwukrotnie w najcięższym trudzie życiowym szukający w Ameryce chleba, Knut Hamsun mocą swego talentu i siłą niezmordowanej swej energji szedł naprzód, aż w r. 1920 otrzymał nagrodę Nobla, a temsamem niejako dyplom na światową sławę. Dzisiaj, przy zmienionych upodobaniach literackich, już mniej się Hamsuna czyta a w teatrze prawie zupełnie nie wystawia. Obecne miejsce jego pobytu, skromna wiejska posiadłość w Nörholmen w Norwegji, jest jednak siedzibą jednego z wielkich pisarzy, o którym historja literatury nigdy nie zapomni.

Już przyjechali zza Oceanu.

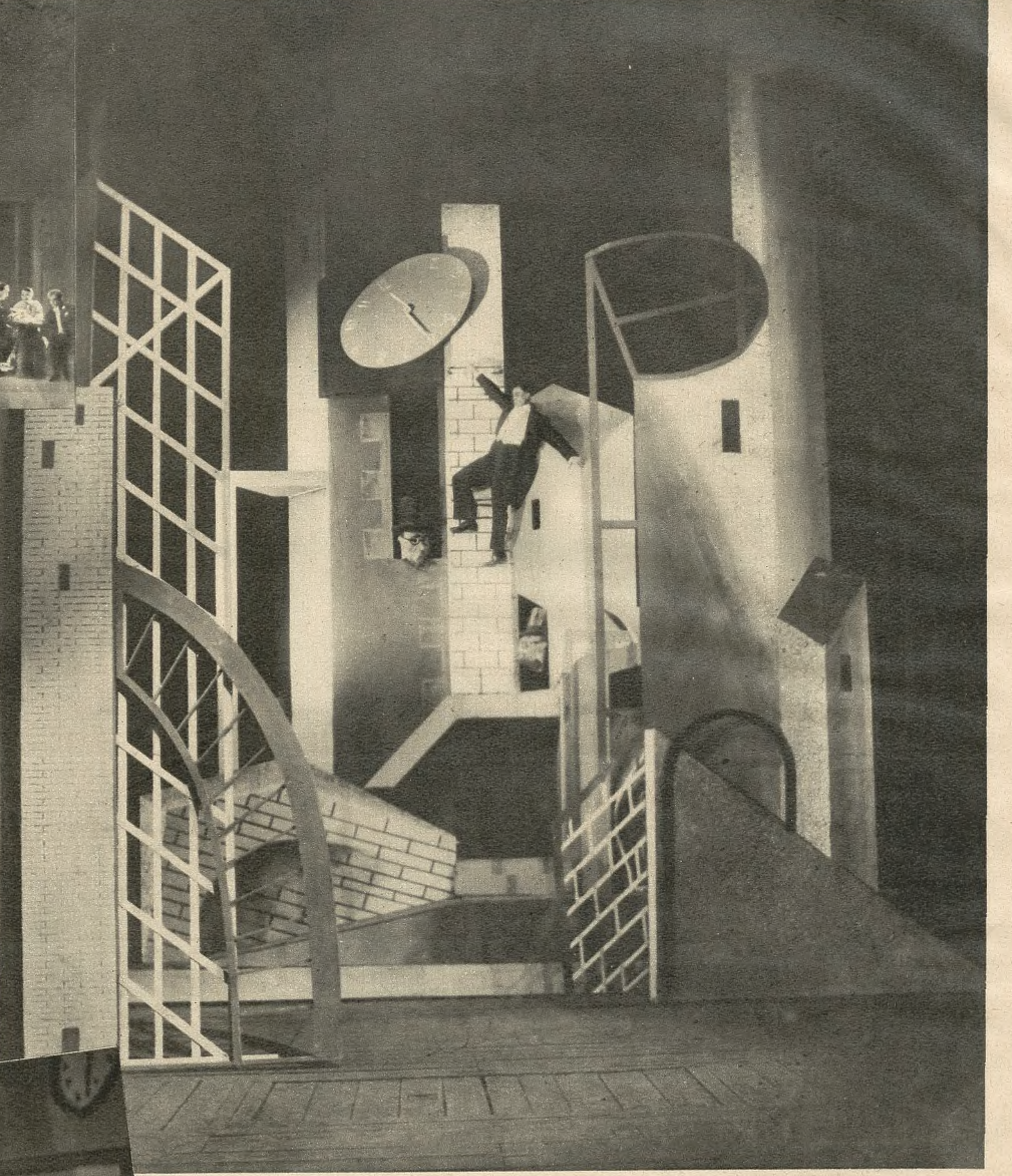


Z początkiem sierpnia b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd Polaków z zagranicy. Jako jedna z pierwszych przybyła delegacja ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, łącznie z gronem dziennikarzy i drużyną sportową. Na zdjęciu powitanie tej delegacji na dworcu warszawskim.

O TEATRZE, KTÓRY ZASŁUGUJE NA TĘ NAZWĘ.



Scena z sensacyjnego reportażu „Ivar Kreuger".



Muszę w paru słowach wyjaśnić ten, trochę zastanawiający tytuł. O ile nazwą teatru określamy wyłącznie budynek, zawierający w swem wnętrzu ogromną widownię (Reduta nazywa ją „ciemnią") i znacznie mniejszą scenę (zgodnie ze swą mityczną frazeologją Reduta ochrzciła ją „spełnią"), moje tytułowe określenie okaże się zbędne. Ale jeśli z pojęciem teatru łączymy coś więcej niż systematyczne wystawianie sztuk w przeznaczonych po temu gmachach, odzyska ono natychmiast swój sens.

Jedną z najistotniejszych cech naszego życia teatralnego jest jego absolutna bezprogramowość, niemal przypadkowość zamierzeń i osiągnięć. Mamy wspaniałych aktorów, mamy paru dobrych reżyserów, nawet znalazłby się może więcej niż jeden przedsiębiorca teatralny w wielkim stylu, ale wszystkie te talenty nietylko że są rozprószone, co zdarza się zresztą wszędzie, ale wykazują minimalną siłę wzajemnego ku sobie przyciągania. Może to nadmiar polskiej indywidualności jest temu winien, że ludzie, którzy powinni skupiać się koło siebie, chodzą luzem.

Jedyny wyjątek, jaki znam na ziemiach polskich, to teatr lwowski. Gdy dyrekcję jego obejmował świetny krytyk literacki Wiliam Horzyca, po latach klęsk, spowodowanych rozmaitemi przyczynami — nie stawialiśmy teatrowi zbyt uroczych horoskopów. Myśleliśmy sobie, że pisarz, choćby nawet blisko zżyty z teatrem, nie potrafi nigdy poznać wszystkich tajników jego mechanizmu i że z konieczności musi ulegać różnym, niezawsze korzystnym wpływom. Rzeczywistość ujęta przez wysoki poziom ideowy i talent organizacyjny Horzycy, zrealizowała świetny teatr trochę wbrew naszym przypuszczeniom.

Teatr lwowski jest dziś — o ile idzie o grę zespołową — pierwszym teatrem w Polsce. Rozumnie gospodarujac młodemi i uzdolnionemi siłami aktorskiemi, które posiada, prowadzi je ku coraz wyższym i szlachetniejszym zadaniom. Stwarza w sobie atmosferę rozumnej pracy, artystycznego wysiłku i celowości. Kierownik artystyczny, reżyser, dekorator i aktor pracują w nim harmonijnie dla polskiej sztuki. Przy dobrym przeciętnym poziomie inscenizacyj, niektóre z nich, jak „Opera za trzy grosze" lub „Człowiek, który był czwartkiem" są świetnemi atutami całego polskiego teatru wogóle. Lwów staje się jasnem ogniskiem polskiej kultury teatralnej. **rz.**

Scena ze sztuki Chestertona „Człowiek, który był czwartkiem" w wykonaniu zespołu lwowskiego.



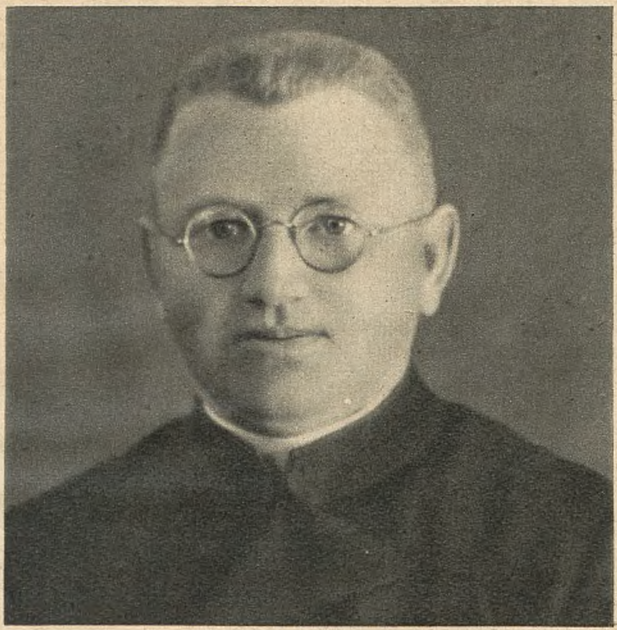


„Moja siostra i ja", wesoła komedja muzyczna.



Scena z „Królowej przedmieścia" w inscenizacji Schillera.

Wielka ankieta „Światowida".



Ks. Henryk Weryński.

FILM RELIGIJNY „WCZORAJ I DZIŚ".

Jedną z niewytłumaczonych luk w naszej produkcji filmowej jest: brak solidnych i wytrzymujących krytykę filmów religijnych.

Pisząc na ten temat na łamach prasy kościelnej („Ruch Katolicki" — Poznań, „Gazeta Kościelna" — Lwów, „Ateneum Kapłańskie — Włocławek") przyznawałem lojalnie, że film „Pod Twoją Obronę" zawiera już szereg poważnych plusów na tym ubożuchnym u nas terenie. Ale — jakżeż to maluczko wobec potrzeb szerokich sfer naszego społeczeństwa, nastawionego — w swej przygniatającej większości — religijnie.

Próbki, kolportowane — u nas — w tej dziedzinie z Zachodu, nie budziły ani zainteresowania, ani entuzjazmu, pochodziły bowiem naogół z okresu „powijaków", spaźniały się do nas — z reguły. Stąd — uzasadnione uprzedzenie do filmów religijnych wogóle. A jednak — dziś na Zachodzie produkuje się już taśmy o treści religijnej — bez zarzutu. A placówki takie, jak: „Leofilm" (w Monachjum), „Le film catolique" (w Paryżu), czy „Eidophon" (w Amsterdamie) mogą się poszczycić dorobkiem, naprawdę pierwszorzędnym.

W obecnej chwili dziejowej mamy jednak przed sobą — zostawiwszy na boku import ze Zachodu — wspaniałą perspektywę realizacji własnego filmu historyczno-religijnego na miarę największych tego rodzaju przedsięwzięć zagranicą.

Mam tu na myśli film, osnuty na tle życia i działalności Królowej Jadwigi, której beatyfikacja stała się hasłem całej katolickiej Polski na najbliższe lata.

Film taki —siłą naturalnej atrakcji, bijącej od osoby Królowej i jej epoki — pobudził już do życia pewne pomysły.

Na jeden z nich pragnę zwrócić w tej ankiecie uwagę, a mianowicie na próbę scenarjusza, którą przygotował ks. Leszek Pryliński (syn zasłużonego architekta krakowskiego). Nie wątpię, że znajdą się mecenasi i fachowcy, którzy podadzą mu rękę. Dobry film o Królowej Jadwidze ma dziś pierwszorzędne szanse i... zadania. Trud weń włożony opłaci się.

Warto o tem pomyśleć.

Ks. Henryk Weryński.

ÓSMY CUD ŚWIATA.



Shirley Temple, nowa sława Ameryki, 4-letnia gwiazda wytwórni Foxa jest doprawdy ósmym cudem świata. Gra bowiem, śpiewa i tańczy w najnowszej komedji muzycznej, sfilmowanej przez Foxa p. t. „Stand up and cheer".

ZDJĘCIA WYTWÓRNIA „FOX".

MADELAINE CAROLL.



Piękna jak bukiet białych róż, który trzyma w dłoni, patrzy na nas gwiazda wytwórni „Fox", słynna Madelaine Caroll.

WESOŁA ZUZANNA.



Lilian Harwey, występuje ostatnio w wielkim filmie „Foxa" w otoczeniu zespołu marjonetek. — Zdjęcie przedstawia scenę z filmu „Wesoła Zuzanna", w którym Liljanka ogląda zabawne marjonetki.



Eskimoska piękność z Grenlandji w narodowym stroju.

KRAJ BIAŁYCH NOCY



Psy, ciągnące zaprzęg po bezkresnym śniegu.



Eskimosi wypływają na daleki ocean na połów.

Radjodepeszcze, telefony, telegramy przynoszą codziennie niezwykłe wieści o jakichś dziwnych zdarzeniach, o szalonych bohaterstwach, dokonywanych masowo. Ze szpalt pism wystrzelają jak race wiadomości o przelotach ponad niebosiężnemi szczytami, ponad oceanami... Człowiek zwycięża niebo i ziemię i party przemożną siłą, dąży wciąż naprzód... naprzód aż do utraty tchu. Pęd zdobywczy opanował człowieka, a maszyna przyspiesza wciąż zawrotne tempo.

Wiek XX wytworzył nowy typ bohaterów, bohaterów maszyn, z którymi nie mogą się równać dawni papierowi herosi, jeżdżący w ciężkich zbrojach na dekoracyjnych rumakach. Dla bohaterów maszyn przestały istnieć jakiekolwiek przeciwności. Czasem zbuntowane żywioły niszczą ich wysiłek i miażdżą śmiałków, którzy odważyli się podnieść rękę i zapragnąć władania przyrodą. Ale te klęski nie zniechęcają nowych zdobywców do dalszej nieustannej walki. Ku niezwykłym przygodom pcha ich żądza sławy, czy wiedza a czasem poprostu chęć emocji. Naukowcy, globtreterzy i zwykli awanturnicy usiłują opanować i zgłębić tajemnice tych ostatnich odcinków globu ziemskiego, które ukryły się przed człowiekiem za nieprzebytym groźnym murem lodowców i oceanu.

W roku 1932 wyruszyły prawie ze wszystkich większych krajów europejskich wyprawy do kręgu polarnego, celem badań naukowych w dziedzinie meteorologji i geofizyki. Polska brała udział także w tej wielkiej ogólnej wyprawie, od której rok 1932 został nazwany „rokiem polarnym". Udział Francji w ekspedycji przyniósł nam oprócz zdobyczy naukowych, niezwykle ciekawy dokumentarny film, który niedawno został wyświetlony w Paryżu w Gaumont-Palais pod protektoratem ministerstwa marynarki i ministerstwa wychowania narodowego. Film ten nie jest bynajmniej podobny do dotychczasowych, które dla zainteresowania widza posługiwały się treścią dramatu. przybraną tylko nazewnątrz folklorem, lub pejzażem Północy. Film ten jest pełnowartościowym dokumentem, zdjęcia bowiem czynione były bez uprzednich przygotowań reżyserskich: na żywo. Wyprawa filmowa, która udała się na Północ na statku „Auzanneau" pod wodzą kapitana Habert'a była wprawdzie znakomicie technicznie wyposażona, jednakowoż potężne żywioły Północy, wichry i śnieżne burze, z którymi się spotkała, zdołały zniweczyć część pracy. Jedynie nadludzkim wysiłkom bohaterskich operatorów zawdzięczamy niezwykłe, dotąd niewidziane zdjęcia z życia Eskimosów na Grenlandji, wspaniałe sceny polowań i zdjęcia potężnej przyrody polarnej.

Operator filmowy, to zupełnie nowy rodzaj człowieka, nieustraszonego, który z zimną krwią wdziera się na niedostępne stanowiska, aby zdobyć kilkadziesiąt, czy kilkaset metrów taśmy filmowej. Prawda życia ma w sobie o wiele więcej czaru i siły przekonywującej, niż wszystkie najlepiej przez reżysera pomyślane i ustawione sceny.

Ujrzymy więc „Krainę białych nocy" taką, jaką ona jest naprawdę. Ujrzymy jej piękno, jej dramat i nędzę. Bezkresne pustynie śnieżne i lśniące w zorzy polarnej szczyty lodowców. Spojrzymy w twarz tym mocnym ludziom, wysmaganym wichrem i twardą walką z przyrodą, zobaczymy ich piękne egzotyczne stroje i małe nędne domki, w których musza przetrwać mróz i głód. Gdzieś w nieznaną dal pędzą zaprzęgi psów, ciągnąc sanie. Na saniach siedzi człowiek i patrzy przed siebie z zimną stałową moc... człowiek zwycięzca.



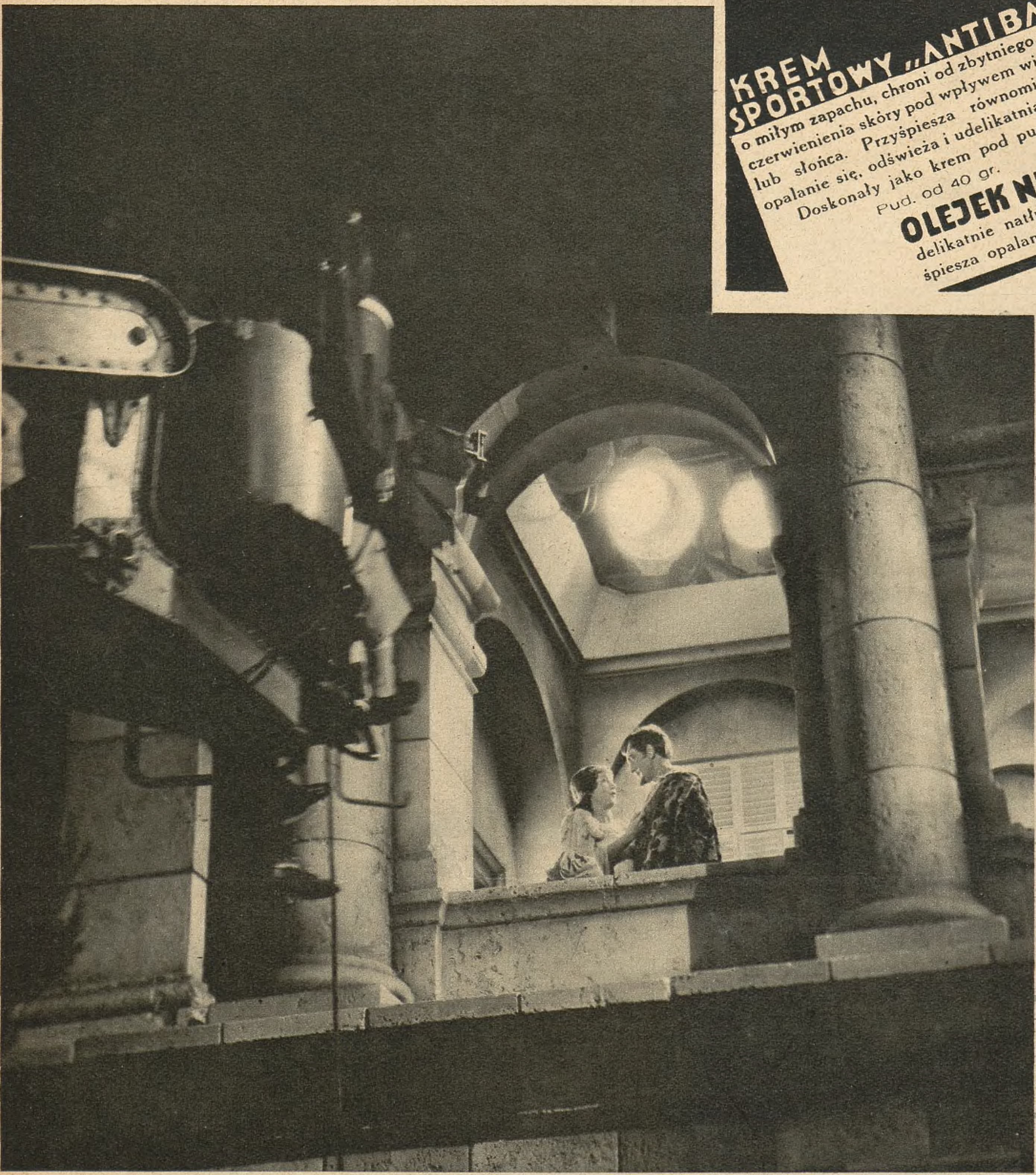
Suszenie skóry niedźwiedziej przed chatą Eskimosa.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA FRANCIS C. FUERST, GENEVA.



Eskimoska ma fryzurę na wzór japońskiego uczesania i nosi oryginalne kolczyki,

„BENVENUTO CELLINI“ NA FILMIE.



Niezwykłe życie renesansowego artysty złotnika, rzeźbiarza, i muzyka zostało wreszcie sfilmowane. Historja Benvenuta Cellini jest ściśle związana z Florencją, w epoce jej najwyższego rozkwitu sztuki i z Rzymem pod rządami dworu papieskiego. Benvenuto oddaje swoją pracę na usługi kolejno królom i książętom, przenosząc się tam, gdzie mu lepiej płacą, lub uciekając przez pościgiem władz. Niemało bowiem tajemniczych sprawek, miał ten artysta na sumieniu. Jego nieokiełznany temperament wiedzie go przez tysiące przygód, z których zawsze jakoś wychodzi obronną ręką. Kobiety szaleją za nim. książęta dobijają się, aby mieć na swoim dworze znakomitego złotnika. Artysta zajmuje się także projektowaniem monet i jest przez dłuższy czas kierownikiem i twórcą mennicy książęcej. W późniejszych latach zaczyna rzeźbić w marmurze i w tej dziedzinie zyskuje także laury jako niezrównany mistrz. Między pracą twórczą, miłością i żądzą przygód płynęło jego niezwykłe życie na barwnym tle renesansowej epoki, epoki nieustannych walk, triumfów i klęsk. Umiera w późnym wieku we Florencji, którą ukochał, która była kolebką jego nieśmiertelnej twórczości. Dzieje swoje przekazał potomnym, w autobiografji, w której opisał z niezwykłą śmiałością szczere i bezpośrednio całe swoje życe.

Ta właśnie autobiografja stała się podstawą scenarjusza filmowego p. t. „Benvenuto Cellini“. W spaniałym tym filmie reżyserowanym przez Joseph M. Schencka występuje jako główny bohater znany artysta Frederic March. Partnerką jego jest urocza artystka Fay Wray. Wytwórnia z amerykańskim iście rozmachem zrekonstruowała bogate pałace renesansowe, w których rozgrywa się akcja. Nasze zdjęcie przedstawia właśnie filmowanie jednej ze scen tego historycznego filmu.



Z WARSZTATU JURORA

NAPISAŁ **KAROL IRZYKOWSKI**
CZŁONEK POLSKIEJ AKADEMJI LITERATURY, PRZEWODNICZĄCY SĄDU KONKURSOWEGO.

Uwagi Przewodniczącego Sądu Konkursowego na temat plonu naszego Konkursu na scenarjusz filmowy, dając ciekawy przekrój rezultatów Konkursu, oświetlają równocześnie ogrom pracy, jaki jury musiało pokonać dla oceny nadesłanych scenarjuszów. Przeczytają je z zainteresowaniem wszyscy Czytelnicy „Światowida“, a niecierpliwsi autorzy scenarjuszów znajdą w nich zarówno wytłumaczenie, dlaczego tak poważna i gruntowna praca jurorów trwała „tak długo“, jak też i odpowiednią dozę cierpliwości, potrzebną dla odczekania ostatecznych wyroków Sądu. (Red.).

750:5=150. 750 scenarjuszy, a 5 jurorów, to walka nierówna. Ale **jestem już po przeczytaniu swojego przydziału,** z którego **wyróżniłem aż 55 utworów,** dzieląc je sobie na **trzy klasy dobroci.** Trzeba jednak będzie tę ilość znacznie zmniejszyć, aby koledzy jurorzy, pp. Boczkowski, Czaban, Ordyński i Relidzyński nie zemścili się równą porcją. Bądźcobądź, jeżeliby każdy z nich wyróżnił choćby tylko 25 scenarjuszy, znaczy to, że będę miał do przeczytania jeszcze setkę tych utworów — razem tedy 250.

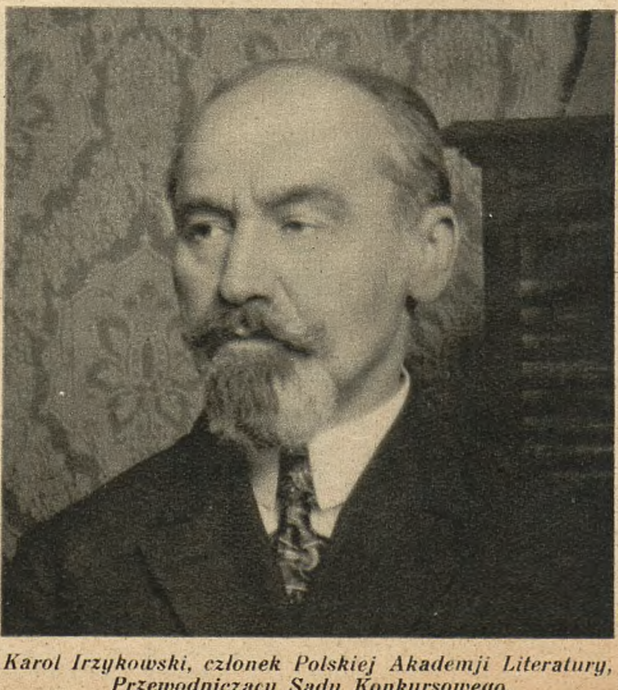
Konkursy tego rodzaju — pomijając ich bezpośredni cel — można uważać za **badanie zapasów wyobraźni narodowej,** i gdyby np. obecny plon „Światowida“ razem z plonem konkursu „Tęczy“ na nowelę poddać jakiejś analizie socjologiczno-estetycznej, możeby się doszło do wielu ciekawych wyników, bo przecież jest to bądźcobądź **ładny przekrój przez mózgi polskie.** W t. zw. literaturze bieżącej zazwyczaj zajmujemy się tylko stu wyjątkami, ale o czem sobie myśli i marzy zwykła „przeciętna“ głowa polska, jak się w niej krystalizuje obraz świata, gdy się ją raz zwolni od wszelkich ciśnień praktycznych — toby się powinno badać od czasu do czasu i właśnie państwo dzisiejsze, tak zachłanne o dusze obywateli jak dotychczas tylko o ich kieszenie, mogłoby co parę lat zarządzać taką literacką roentgenizację czy freudyzację ludności. Zeznania w formie scenarjuszy filmowych byłyby do tych celów nawet o tyle lepsze, że się je pisze łatwiej, nie krępując się względami na doraźne efekty stylistyczne, bo przecież tym, który właściwą rzecz ma zbudować, jest reżyser. Autor, nieodpowiedzialny bezpośrednio, daje tylko szkic i na rachunek reżysera i aparatu może się wyszaleć, ile mu się spodoba.

Spróbuję **oświetlić moją porcję scenarjuszy z różnych punktów widzenia.**

Najpierw trochę statystyki. Próbowałem je segregować według tematów, ale możliwe jest to tylko co do pewnej części, ponieważ większość utworów dotyczy kilku dziedzin razem.

Otóż najwięcej, bo 24, jest scenarjuszy **wojskowych i politycznych.** Z tych większość dotyczy wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej; przychodzi w tych utworach do głosu pokolenie mające dziś od lat 30 do 40, najtęższe, pełne wspomnień najintensywniejszych. Sceny bitewne, sceny z niewoli, ucieczki, skonstruowane są z wielką werwą, znawstwem terenu i strategji — autorzy powinniby ewentualnie pomagać reżyserowi. Byłyby to filmy rycerskie, **pochwały nowo wyostrzonej szabli polskiej** (tacy np. „Zagończycy“, gdzie (tajemniczy!) rotmistrz Grom dokonywa cudów zuchwałości na tyłach bolszewickich).

(c. d. n.)



Karol Irzykowski, członek Polskiej Akademji Literatury, Przewodniczący Sądu Konkursowego.

DWUDZIESTY WIEK.

FILM „COLUMBII".



W najnowszym filmie Columbii „Wiek dwudziesty" występują dwie czołowe gwiazdy filmu amerykańskiego, posągowo piękna Carolle Lombard i świetny artysta John Barrymoore. *Wytwórnia „Columbia".*

WIADOMOŚCI Z MARCOFILMU.

Powszechnie lubiany pieśniarz Paryża — Albert Prejean, ukończył pracę przy swym najnowszym filmie p. t. „Noce paryskie". Reżyserował Feliks Gandera. Partnerują Prejanowi w tym filmie: Jeanine Merrey i Armand Bernard film produkcji Gaumont - Franco - Film - Aubert.

* * *

Donoszą nam o wielkim sukcesie jaki odnosi na ekranach całej Europy wielki film francuski p. t. L'assomoir, wg. powieści Emila Zoli. Ostatnio odbyła się premjera tego filmu w Oslo w sali „Cirkus Verdensteater" (1300 miejsc). Film został przyjęty entuzjastycznie przez prasę i publiczność.

Warto też wspomnieć o niezwykłem powodzeniu, jakiem film „L'Assomoir" cieszy od przeszło miesiąca w Japonji.

Film produkcji: Gaumont - Franco - Film - Aubert.

* * *

Cały świat zachwyca się kapitalną komedją z udziałem Georges'a Miltona p. t. „Bouboule 1-szy król murzynów". W ostatnich dniach film ten został sprzedany do Japonji, Indyj, Kanady.

* * *

Wspaniał komedja muzyczna p. t. „Chourinette", zrealizowana przez Andre Hugon ukaże się wkrótce na wielkich ekranach Polski.

Film produkcji: Gaumont - Franco - Film - Aubert.

* * *

Najnowszy film z udziałem króla wesołków Paryża — George'a Miltona reprezentował filmową produkcję francuską na Międzynarodowej Wystawie Filmowej w Wenecji. Orzeczeniem Komisji Kwalifikacyjnej odznaczono ten film złotym medalem.

Reżyserował ten najnowszy film Miltona słynny Leon Mathot.

Realizacji filmu dokonano po większej części w Afryce, przy udziale plemion murzyńskich.

Cała zagranica uznała obraz „Bouboule I-szy król murzynów" za najlepszą komedję francuską ostatnich lat.

Niezliczona ilość doskonałych gagów, pociesznych sytuacyj i zabawnych nieporozumień zniewalają nawet najbardziej opornego widza do ciągłych wybuchów śmiechu.

Dowiadujemy się, że z premjerą obrazu „Bouboule I-szy król murzynów" wystąpi wkrótce czołowe kino stolicy „Światowid".

Film „Bouboule I-szy król murzynów" został wyprodukowany przez wielki koncern filmowy we Francji: Gaumont-Franco-Film-Aubert, która to wytwórnia jest reprezentowana w Warszawie przez biuro kinematograficzne „Marco-Film".

* * *

Wytwórnia „Gaumont-Franco-Film-Aubert" zrealizowała komedję wojskową p. t. „Kochanka garnizonu". Rolę główną kreuje Armand Bernard.

ZNIŻKI SAMOLOTOWE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Celem propagandy komunikacji samolotowej Polskie Linje Lotnicze w porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyznały młodzieży szkolnej zniżkowe bilety w tejsamej wysokości z jakiej korzystają oficerowie i urzędnicy państwowi.

Zniżka wynosi 30 proc. od normalnej taryfy (która w r. bież. obniżona została niemal o 30 proc. i odpowiada mniejwięcej cenom biletów kolejowych II kl. p. posp.) i udzielane będzie przez wszystkie biura P. L. L. „Lot" na podstawie zaświadczeń szkolnych P. K. P., wydawanych przez władze szkolne, na których zaznaczone będzie, iż uprawniają do nabywania biletów samolotowych za opłatą ulgową. Wymienione zniżki stosowane będą na wszystkich linjach P. L. L. „Lot" z wyjątkiem linji Warszawa — Poznań — Warszawa, która obsługiwana jest przez P. L. L. „Lot" wspólnie z niemiecką „Lufthansa". 476

PANIENKA Z POSTE-RESTANTE.



Urocza Alma Kar zachwyci wszystkich swoją grą w najnowszym filmie „Panienka z poste-restante", Produkcji filmów inż. Stefana Gulanickiego, Warszawa, Nowowiejska 24. *Dorys — Warszawa.*



NOWE NABYTKI ZBIOROW WAWELSKICH.

„PRZEKUPIEŃ WĘDROWNY"

(obraz J. Molenaer'a)

Polska Akademja Umiejętności zakupiła z funduszów im. ś. p. B. Ulanowskiej dla zbiorów wawelskich kilka cennych objektów, m. i. medal bity w złocie Zygmunta III-go, wagi stu dukatów, znany zaledwie w trzech egzemplarzach i obraz Lorenza di Credi (1459—1537): Madonna z Dzieciątkiem, św. Janem i Aniołem.

Ponadto dzięki zapisowi francuskiego historyka sztuki Pawła Marmottan'a, który przez sympatję dla narodu polskiego, zapisał pewien fundusz na zakup dzieł sztuki i podzielił go między cztery miasta: Warszawę, Poznań Wilno i Kraków, można było nabyć obraz mistrza holenderskiego z XVII-go wieku Jana Miense Molenaer'a (1610—1668).

Jan Miense Molenaer należy do szkoły haarlemskiej i stoi pod wpływem słynnego portrecisty Fransa Halsa, mistrza martwych natur. Obraz wawelski Molenaer'a jest sygnowany i przedstawia przekupnia wędrownego na wsi.

Dr Stanisław Świerz-Zaleski.

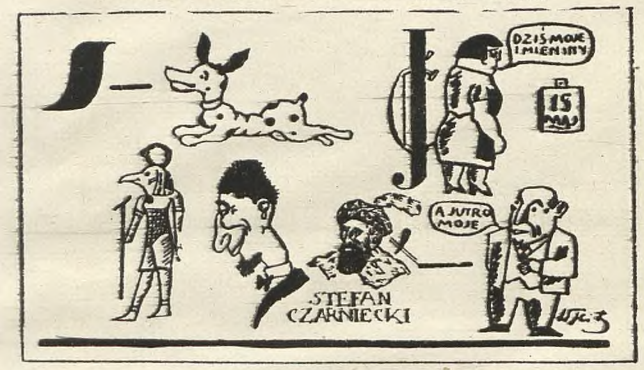
SZARADA AKTUALNA.

(Ułoż. „Junona“ — Warsz. Kl. Szar.).

Jedenasta-tuzinna-trzynasta i **szósta**
siedem piątej-czternastej straszliwej oddycha!
Ileż ludzi **raz-drugą** ma w sercu, a w ustach
gorzkie słowa żałości! **Pięć-szósta** ucichła
i minęła, lecz przecie zniszczenia niemało
i nieszczęścia wśród ludzi tam po niej zostało!
Wśród nieszczęsnych powodzian czyż choćby przynajmniej
siódma-tuzin i **czwarta** swe mienie odzyska?
Choć się nimi Rząd polski i cały kraj zajmie,
któż powróci im spokój własnego ogniska?
Co **raz-czwór-trzy zło takie** okrutne, niszczące,
tego ręce tak szybko nie wzniosą na nowo!
Więc nie **dziewięć i dziesięć**, że sercem gorącem
cała Polska jest współczuć wraz z nimi gotową!
Dziesięć całej **Trzynastej-czternastej** dziś ludzie
winni myśleć o szybkiej doraźnej pomocy
dla tych wszystkich, dla których po walce i trudzie
niema teraz spoczynku ni we dnie, ni w nocy!
Ile **tuzin-dziewiątych** na pomoc ruszyło
powodzianom niech tyleż się setek uzbiera
dla tych rodzin bezdomnych! Wszak pieniądz jest siłą,
która wiele naprawi! Pomyślmy więc teraz
w dobrej **ósmej** i **trzeciej**, by pomóc im szczerze —
i co kto **jedenaście**, niech składa w ofierze!

REBUS.

(Ułoż. W. Tajtelbaum — Warsz. Kl. Szar.).



Za rozwiązanie powyższych dwu zadań redakcja „Światowida“ przeznacza

TRZY NAGRODY.

Pierwsza zł. 20.—, druga zł. 10.—, trzecia prenumerata „Światowida“ od 1—31. VIII. 1934.

Rozwiązanie należy nadsyłać najpóźniej do dnia 4. sierpnia 1934. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 28.

SZARADA: Przygody na urlopie.
REBUS: Rozbrojenie — to jedno pasmo tylko marzeń.

Trafne rozwiązanie zagadek z Nr. 28 nadesłali:

Zofja Łaszcz, Warszawa; Jasia Markowska, Warszawa; Jan Maziarz, Ozorków; **Wł. Wojtczakowa, Ozorków (zł. 20.—)**; Wanda Maziarzówna, Ozorków; Józef Maziarz, Ozorków; Stan. Mika, Tarnów; Kazimierz Kłaput, Babica; Stefan Sośnicki, Łódź; Lidja Sasówna, Kraków; Mikołaj Kluf, Piotrków Tryb.; E. Piottuch, Wilno; Irena Lewicka, Lwów; Marjan Kurica, Lwów; Franciszek Pietrzyk, Jaworzno; Helena Ułanowska, Włochy pod Warszawą; plut. St. Beśka, Stołpce; wachm. Juljan Kowal, Stołpce; **Jan Badura, Szopienice (zł. 10.—)**; Bolesław Kurowski, Warszawa; Jadwiga Świerczyńska, Lwów; inż. Zygmunt Słowikowski, Warszawa; Irena Ryszkowska, Warszawa; Zofja Gilewiczowa, Warszawa; Wł. Jankowski, Żywiec; E. Rozenberżanka, Brzeziny; Stanisław Czech, Tychy Śl.; Stefan Wolczuk, Żywiec; Tonia Stwiorakówna, Mysłowice; Marjan Jagusiński, Kraków; Wojciech Ciepiela, Kraków; Jerzy Sass, Krzeszowice; Marja Czajkowska, Warszawa; Janusz Roman, Warszawa; „Maryśka z Pohulanki“; Ludwik Iwanowski, Kutno; Stanisława Mikowska, Warszawa; Ewa Brzozowska, Warszawa; Czytelnia T. S. L., Węgierska Górka; Karol Suchanek, Węgierska Górka; Irena Senze, Żychlin; **Leon Ośmiałowski, Chyrów (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—31. VIII. 1934.)**; Z. Jastrzębski, Grzegorzew; por. W. Rytko, Łódź; Witold Smalski, Chorzów; Czesław Kozłowski, Warszawa; N. Kazimierz Kozłowski, Warszawa; Marja Strubel, Warszawa; „Tolek z Baranowicz“; Wanda S., Baranowicze; J. Bielenia, Warszawa; Stanisław Sztanderski, Skarżysko-Kamienne; Alfreda Świtkowska, Lwów; Helena Jachemczykówna, Katowice; Ludka Ogrodzińska, Kraków; Miecz. Marcinkowski, Mirachowo; K. Marcinkowski, Zagnańsk; inż. J. Modrzejewski, Lublin; Stefanja Sobocka, Łysakówek; Dorota Herbstmanówna, Warszawa; Stefan Żelazowski, Busko; Wiktorja Kowalska, Warszawa; Eugenjusz Petrynowski, Kutno; Zofja Waniczkówna, Katowice; ks. Leopold Klementowski, Truskawiec.

Nagrody otrzymali pp. Wł. Wojtczakowa, Ozorków (zł. 20.—), Jan Badura, Szopienice (zł. 10.—), oraz Leon Ośmiałowski, Chyrów (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1. 31. VIII. 1934.).

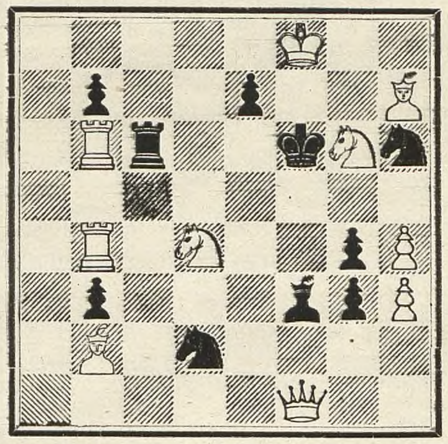
Nagrody pieniężne redakcja „Światowida“ prześle niebawem.

DZIAŁ SZACHOWY

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

A Kazańcew i L. Starowerow ((II nagr. w konkursie „Issajew-Memorial“ w r. 1933).

Czarne: Kf6 We6, Gf3, Sd2h6, piony: b3, b7, e7, g3, g4 (10).



Białe: Kf8, Hf1, Wb4b6, Gb2h7, Sd4g6, piony: h3, h4 (10).

3-chodówka -0 + 10 = 20.
Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki A. Kazańcewa i L. Starowerowa: 1. Wb4 b5!; I. 1... S×f1 2. S—e5 i 3×; **II. 1...** W×b6 2. W×b6 i 3×; **III.** 1. e6 2. S×b6+ i 3×.

PARTJA.

Białe: **Dr. Tartakower** Czarne: **Dr. Rey**
grana w międzynorodowym turnieju w Sitges w roku bież.

Gambit hetmana.

1. d4 d5
2. c4 e6
3. S—f3 S—f6
4. S—c3 c5
5. c×d5 S×d5
6. g3 **(1)** c×d44
7. S×d4 S×c3
8. b×c3 e5!
9. S—b5 **(2)** H—a5
10. H—d5 **(3)** S—c6
11. W—b1 **(4)** G—e6
12. S—d6+ G×d6
13. H×d6 W—d8
14. H—a3 S—d4!
15. H—b2 **(5)** G—f5
16. G—d2 S—c2+
17. K—d1 S—a3 **(6)**
18. H—b4 H—d5
19. W—b2 H×h1
20. **Białe poddały się.**

UWAGI:

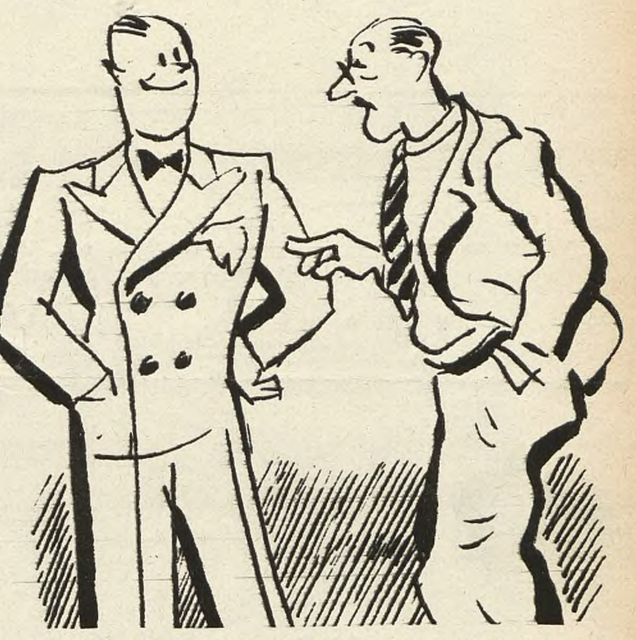
(1) Nowe posunięcie, które jednak w tej pierwszej ogniowej próbie nie wytrzymuje krytyki.
(2) Albo 9. S—f3 H×d1+ 10. K×d1 f6 poczem G—e6 z naciskie mna skrzydło H białych.
(3) Grozi S—d6+ zdobyciem H.
(4) H—b3a6 12. S—a3 S—d4! 13. H—d2 G×a3 itd. albo 11. G—b2 G—e6 12. S—d6+ G×d6 13. H×d6 W—d8 14. H—a3 H—d5 15. f3 e4! z silnym atakiem Czarnych.
(5) 15. H×a5?? S—c2+ mat.
(6) 17. H—d5? H—b5+.

Droga do sławy.



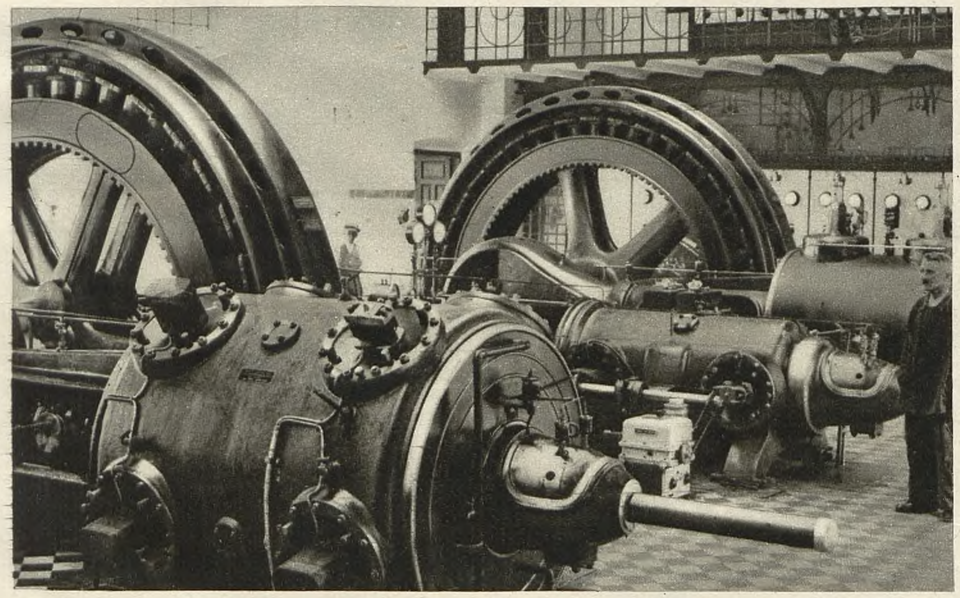
— Zobaczysz, że po mojej śmierci obrazy moje będą miały ogromną wartość!
— Cóż z tego, kiedy ty masz żelazne zdrowie...!

Tajemnica.



— Gdybyś był dobrym kolegą, zdradziłbyś mi adres..
— Mego krawca?
— Nie, tego, co ubranie zapłacił..!

Z POSTĘPU POLSKIEGO PRZEMYSŁU.



W tych dniach został uruchomiony w Salinach w Wieliczce kompresor z elektromagnetyczną regulacją, tego typu największy w Europie, będący ostatnim wyrazem techniki. Świadczy to chlubnie zarówno o przemyśle maszynowym polskim, jak i o pełnem zrozumieniu dla postępu techniki ze strony Monopolu solnego. Kompresor ten wykonano w całości w kraju i z materjału krajowego w zakładach firmy Zieleniewski w Krakowie dla Salin w Wieliczce.

Kompresor służy do tłoczenia sprężonego powietrza do wszystkich maszyn i narzędzi pracujących w głębiach kopalni wielickiej.

Tresura.



— Czy nie mógłby pan zawołać swojego psa! Za każdym razem, jak zaczynam pływać, ten osioł chce mi ratować życie!

SWIATOWID WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ
W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, Wielopole 1.
TELEFONY: 150-60 (centrala), 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65.
Oddział w Warszawie: Krakowskie Przedm. 9, Tel. 208-63 i 234-65.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140.725.

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus“) — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus“), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Prenumerata kwartalna zł. 6.50. Zagranicą zł. 9.50.
Prenumerata miesięczna zł. 2.20. Zagranicą zł. 3.20.
Wydawca i naczelny redaktor:
MARJAN DĄBROWSKI
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH.
Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



WYLEW RABY

Raba należy do górskich dopływów Wisły. Wylew jej poczynił ogromne szkody w okolicach Gdow